

„To wszystko dla twojego własnego dobra”



Jednym z najbardziej irytujących aspektów obecnych środków rzekomo stworzonych „przeciwko pandemii”, którym jesteśmy poddawani od prawie dwóch lat, jest upieranie się, że wszystko jest robione „dla naszego dobra”, tak jakby rządy i duże firmy były surowi jak troskliwi rodzice, a my jesteśmy po prostu niesfornymi lub nieposłusznymi dziećmi, które tak naprawdę nie wiedzą, czego potrzebują.

Przypomina to [ostrzeżenie CS Lewisa](#) o tej najbardziej opresyjnej z tyranii, *„tyranii szczerze praktykowanej dla dobra swoich ofiar”*.

Teraz nie mogę powiedzieć na pewno, czy „szczepionki”, blokady, ograniczenia w podróżowaniu i maski działają, czy nie. Mam wrażenie, że nie, a przynajmniej nie w taki sposób, jak nam się mówi, ale nie o to chodzi. Pytanie brzmi, dlaczego traktuje się nas jak głupie dzieci, które nie mogą tak po prostu wybrać, ale muszą dać się „zaszczepić”, a następnie dostać „zielone przepustki” na podróżowanie, pracę lub wejście do jakiegokolwiek zakładu.

Najwyraźniej rządy i wielkie korporacje na całym świecie martwią się o nasze „zdrowie”.

Ale czy naprawdę?

Podobnie jak monomaniacy, martwią się wyłącznie COVIDem.

Nie chodzi o niewiarygodną ilość problemów ze zdrowiem psychicznym i alarmujący wzrost samobójstw wśród nastolatków podczas różnych „blokad”.

Nie o ludzi, jak moi starsi sąsiedzi, którzy przez ponad dwa lata nie widzieli swojej rodziny (mieszkającej w innym kraju) i cierpią z powodu samotności.

Nie o ludzi, którzy obawiając się zarażenia COVIDem, nie poszli do szpitala leczyć innych schorzeń i zmarli.

Nie dla osób, które zmarły lub zachorowały z powodu skutków ubocznych „szczepionek”.

Nie, to tylko „COVID”. I nawet to nie wydaje się być ich głównym zmartwieniem. Dopóki dostaną „paszporty szczepionkowe”, „aplikacje śledzące” i „społeczeństwo bezgotówkowe”, tak naprawdę nie obchodzi ich, czy zachorujesz, czy nie.

Kiedy zaczęła się ta fala fałszywego niepokoju? Ok, rządy prawdopodobnie zawsze były irytująco wścibskie – „Jestem z rządu i jestem tutaj, aby pomóc” było przerażającym zdaniem, ponieważ nie wiadomo jak długo. Ale firmy przez dziesięciolecia zajmowały się głównie sprzedażą swoich produktów, a nie pouczaniem nas.

Jednak w szczytowym momencie zamieszek BLM otrzymałem dziesiątki e-maili od dużych firm, które zapewniały mnie, że dla nich „czarne życie ma znaczenie”. W Pride Month te same firmy zapewniły mnie, że walczą o prawa osób transpłciowych do korzystania z dowolnej łazienki. Nigdy nie pytałem ani nie obchodziło mnie, jakie jest ich stanowisko w tych kwestiach, tylko że tworzą dobry produkt, z którego mogę korzystać.

Teraz te same firmy wysyłają mi e-maile o maskach, szczepieniach i przepustkach. Bo widzicie, martwią się o moje zdrowie.

Niestety to nie tylko rządy i duże firmy. Prawie każda instytucja w kulturze i sztuce również kłania się (albo na mocy dekretów rządowych, albo w celu dalszego finansowania, nie wiem) temu dosłownemu „Nowemu Porządkowi Świata”.

Na przykład Orkiestra Symfoniczna Baltimore ma teraz bardzo surowe przepisy dotyczące wstępu. Mówią nam, że chcą stworzyć „środowisko, w którym wszyscy możemy śmiało odkryć, co to znaczy być [znowu razem](#)”.

I tak, w imię „wspólnoty”, zakazują wszystkich osób, które nie są „zaszczepione”, w tym wszystkich dzieci poniżej 12 roku życia, które niestety nie mogą być jeszcze legalnie szczepione. Na koncerty nie zostaną wpuszczone nawet osoby z ujemnym wynikiem testu na COVID: tylko „szczepione” z odpowiednimi certyfikatami. Jednak nawet oni będą musieli nosić maski przez cały czas trwania spektaklu. Nie jest jasne, czy również muzycy muszą nosić maski – przypuszczam, że przynajmniej fleciści będą zwolnieni.

A jednak, pomimo tych wszystkich drakońskich zasad, które naprawdę wydają się pozbawiać całą frajdę z tego procesu (a w tym przypadku naprawdę lepiej po prostu zostać w domu i obejrzeć transmisję wideo online), „te protokoły nie zapewniają absolutnej ochrony przeciwko zarażeniu COVID-19”, a widzowie muszą „dobrowolnie przyjąć wszelkie ryzyko związane z narażeniem na COVID-19”.

Należy również pamiętać, że osoby wykazujące jakiegokolwiek możliwe objawy mogą nie zostać wpuszczone, „zaszczepione” lub nie. (Zastanawiam się, czy ktoś, kto zakaszle podczas jednej z przerw, zostanie wyrzucony siłą.)

To tylko jeden przykład spośród wielu niedorzecznych i bezlitosnych w „Nowej Normalności”, którym podlegamy w imię naszego zdrowia.

Ale pamiętaj, „to wszystko dla twojego dobra”.